

PRENUMERATA.

Na Rok.....	fr. 12.
Na miesiąc szesć.....	7.
Na Miesiąc trzy.....	4.
W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje l'Agence Polonoise, rue de Ruisbroek, 56. Bruxelles.	
W Anglii: opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duke reet, St. James's, London.	

TRZECI MAJ.

25 MARCA 1848.

N. 15.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Paryżu, i po całej Francji, przyjmuje odtąd Biura Korespondencji Messageries Lafitte et Callard.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować à M. Boczkowski, franco rue Suger, 3.

Wypadki które się objawiają w Europie co godzina prawie, godne są zamieszczenia i wiecznej pamięci. Takiej gwałtownej rewolucji, w tak krótkim dopełnionej czasie, historia nam nie pokazuje. My nie możemy w tygodniowym zdaniu sprawy umieścić przechodu tych wszystkich najważniejszych dla całego świata a więc i dla Ojczyzny naszych zdarzeń. Skutki tylko zapisujemy, a i te stanowcze skutki może jutro będą już zamienione innymi, ważniejszymi.

Opuszczamy mniejsze księstwa i królestwa związku Niemieckiego, które wszystkie o sto lat różnią się od tego czém były. Wypadki Berlina i Wiednia tu zapiszemy, bo one są najważniejszymi w Europie, a szczególnie najważniejszymi dla nas.

Węgry wzięli śmiało pośrednictwo między gabinetem Wiedeńskim a podległymi onemu Narodami. W adresie swoim do króla (cesarza Austriackiego) oświadczyli; że nietylko żądają dla się zupełnej udzielnosci od Austrii domaganiem się odpowiedzialności Ministrów i innych praw których niedostatek czynił ich Państwo, jakkolwiek pozornie niepodległe, widzimi się Ministrów Cesarza; lecz nadto żądają podobnych pełnych konstytucji dla wszystkich Państw składających Austrią i dodali Węgry; że jeżeli gabinet Wiedeński opierać się będzie tym ich prawym domaganiom się, (bo Cesarz despota w jednym Kraju nie może być ich królem konstytucyjnym), nie tylko zerwą wszelkie swe stosunki z Austrią, ale pomogą nawet innym Państwom Austrii do szukania siłą, praw swych wolności politycznych.— Wiadomość o tym adresie Węgrów i o tém ich stałem postanowieniu dopełnienia co oświadczyli, a nadto, zebranie Stanów austriackich w Wiedniu które także domagały się pewnych ustępstw od Cesarza,— wywołały ową zaszczytną rewolucją Wiedeńską w dniu 14, t. m. której przewodcami i pierwszymi ofiarami byli; szkolna młodzież Wiedeńska, a ze starszych wiekiem najwięcej Polacy i Włosi, a wszyscy pod duchem Posłów węgierskich, którzy, przybrani w strój narodowy, swoją przytomnością, utwierdzali popęd rewolucyjny. Rzecz skończyła się na ucieczce Meternicha i dwóch Arcyksiążąt jego przyjaciół; a następnie, *wydaleniem się wojsk z Wiednia*. — Odtąd Cesarz austriacki oddał się pod opiekę Gwardji narodowej, która w ten moment uformowaną została, i odtąd postanowienia gabinetu Wiedeńskiego przyjęty kierunek ducha zachodniej Europy Ludów. Zniesienie cenzury, wolność druku w całym Państwie *bez żadnego ograniczenia*, były pierwszymi wyrobami Cesarza; zapewnienie Konstytucji dla wszystkich części Państwa z zastosowaniem do miejscowych potrzeb,— zrobiło Austrią Państwem nowym. Zwołany ma być Sejm do Wiednia ze wszystkich prowincji które składają dotychczasowe Państwo Austriackie na 3 Lipca, dla postanowienia takiej konstytucji ogólnej, któraby, przy zachowaniu zupełnej udzielnosci pojedynczych Państw, zapewniła jedność Cesarstwa austriackiego. — Lecz dość wspomnieć na ten ostatni projekt, aby razem całe niepodobieństwo onego nie uczuć.

Pruska rewolucya więcej kosztowała krwi rozlewu, a także tak wielkie pociągnęła za sobą następstwa, jak Rewolucya Austriacka. Ta zdecydowała los Słowian i Włochów; tamta zmieniła zupełnie postać Europy średniej, przez podanie śmiałego projektu: utworzenia *jednego Państwa Niemieckiego*.

Oto jest dosłowne tłumaczenie aktu Króla Pruskiego z dnia 18 b. m. Kładziemy go w całości, bo ważność onego jest z tych, które stanowią o losie Europy na przyszłe, aż w bardzo późne wieki.

« Powołując 14 t. m. nasze wierne Stany na 27 następującego Kwietnia, w celu postanowienia wraz z nimi środków, których odrodzenie się Niemiec czyni potrzebnymi dla Prus, my nie mogliśmy domyślać się że, w téjże samej chwili, ważne wypadki mające miejsce w Wiedniu ułatwią naturalnie z jednej strony spełnienie naszych wniosków, i uczynią, z drugiej śpieszne przywiedzenie onych do skutku.

« Po tych wypadkach, my uważamy powinnością oświadczyć, nie tylko przed Prusami, lecz przed całym Krajem Niemieckim (ponieważ taka jest wola Boga) i przed zebraniem moim Narodem, jakie są przedstawienia, które postanowiliśmy uczynić naszym związkowym Niemcom. Przedewszystkiém, żądamy aby Kraje Niemieckie przerobione były z *Konfederacji Państw, na jedno Państwo Konfederacyjne*. My wnosimy że to ma na celu przerobienie konstytucji federalnej, która nie może być przywiedziona do ekzekucji jak przez jedność Xiążąt z Ludami. Że zatem, reprezentacya federalna przygotowawcza ma być uformowaną we wszystkich Państwach Niemiec i powołana natychmiast.

« Przyznajemy że taka reprezentacya federalna, czyni potrzebnymi instytucje konstytucyjne Państw Niemieckich, aby Członkowie téj reprezentacyi federalnej mogli mieć miejsce jedni przy drugich na prawie równości. Żądamy systemu wojskowego ogólnej obrony Niemiec, z naśladowaniem takiego w głównych swych częściach, jak jest ten, pod którym nasze wojska Pruskie zdobyły w wojnach o wolność wieczne wawrzyny. Żądamy aby wojsko Niemieckie było połączone pod jedną chorągwią, i my się spodziewamy, że w bliskim czasie flota Niemiecka nakaże uszańowanie dla imienia niemieckiego na morzach sąsiednich i oddalonych. Żądamy aby jeden był sąd najwyższy związku Niemieckiego, dla uspokojenia wszystkich nieporozumień, które mają początek polityczny między księżętami a Stanami, jak i między różnymi rządami Niemieckimi.

Żądamy wspólnego prawa *indygenatu* Niemieckiego i wolności zupełnej zamieszkania w krajach Niemieckich.

« Żądamy aby w przyszłości jedna granica nie przeszkadzała kupiectwu i przemysłowi w Niemczech.

« Żądamy jednego związku silnego, w którymby były też same miary, też same wagi, też same prawa kupiectwa Niemieckiego, związały jeszcze silniej jedność materyalną. Żądamy wolności druku, z jednakowymi zastrzeżeniami przeciwko nadużyciom w całych Niemczech. Te są nasze propozycje i nasze życzenia, o których urzeczywistnienie starać się będziemy wszystkimi siłami. — Liczymy ze stałą ufnością na współdziałanie naszych związkowych niemieckich *i całego ludu Niemieckiego*; my wzmocnimy wcieleniem *do naszych Państw Prowincyi, które nie są dotąd wcielone, jeżeli jak sądzimy, przedstawiciele tych prowincyi podziela te chęci a konfederacya będzie skłonna do przyjęcia ich.* —

Ta cząstka przez nas odznaczona, jest, jak widoczna, najważniejsza dla Polski i wprost o Polsce tu Król Pruski mówi. Księstwo Pruskie nie jest w związku Niemieckim, jak i Poznańskie. Elbląg, Gdańsk, Wrocław podały żądania aby je przyjęto do Związku; lecz Polska nie może zrzec się tych miast, a szczególnie Gdańska, i wnosić trzeba, że następujący Sejm Niemiecki nie zechce, nieprawem przyjęciem tego miasta, przygotować tym sposobem nieporozumienie się z nami.

Innymi postanowieniami Króla, cenzura zniesiona, a co najważniej-

sza, pozwolił Król na formowanie Gwardyi Narodowej w całym Kraju, a więc i w Poznańskim.

Tegoż dnia ogłosił Król Pruski zniesienie cenzury. Radość w Berlinie była taka, jak w Paryżu o godzinie 8 w wieczór dnia 23 Lutego. Lecz takiż przypadek, jaki miał miejsce o godzinie 10 tegoż dnia w Paryżu przy hotelu *Capucine*, stał się i w Berlinie powodem do krwawej rzezi między mieszkańcami a wojskiem. Cały Berlin był okryty barykadami, z których niektóre sięgały wielkości domów. Krwawa rzeź trwała przez całą noc z 18 na 19, aż wojsko zupełnie opuściło miasto, a Król oddał się pod opiekę mieszkańców.

O godzinie pierwszej po południu, polityczni więźniowie Polacy byli oswobodzeni. Udali się oni w tryumfie do Zamku królewskiego. Tłum który im towarzyszył zapełniał powietrze okrzykami: *vivat*. Lud wyprzął konie powozu na którym jechał Mirosławski, i takowy pociągnięty do pałacu. Kobiety powiewały chustkami w oknach. Mirosławski, stojący na powozie trzymał w ręku chorągiew, czarną, czerwona i złotą (Związku niemieckiego). On witał z uniesieniem. Kiedy processya zbliżyła się na plac Zamku, Król pokazał się na balkonie i powitał więźniów polskich.

Podług tejże wiadomości, wołali niektórzy z tłumu: « niechaj w ten moment książę Pruski, następca tronu, zrzecze się prawa do korony. »

Tak nowa Era zaczęła się dla całej Europy, i dla Polski. Dziś Opatrzność daje Polakom wszystko, dalej już od naszego patriotyzmu, od rozumu naszego zależy niepodległość Polski, jej szczęście i potęga.

Co do Rosyi; ukaz jaki Car wydał 8 t. m. pokazuje zaborcze cele Car'a, oto brzmienie onego:

« Mikołaj i t. d.

« W Europie Zachodniej nadeszły wypadki, które zdradzają zbrodnicze zamiary obalenia wszystkich władz ustanowionych. Przymierza przyjaźni i stosunki, które wiążą Rosyę z Państwami sąsiednimi, kładą na nas święte obowiązki wczas przedsięwziąć środki, aby postawić część naszej armii na stopie wojennej, abyśmy w razie gdy wypadki zapotrzebują, mogli przeciwstawić potokowi smutnej anarchii zbawienne zapory. W tym celu stanowią: « następuję powołanie rezerwów i t. d. i zaraz Car ogłosił że 400,000 wojska są w gotowości na Zachodzie. — Lecz od dnia ukazu zupełnie zmieniły się rzeczy: bo sąsiedzi, którym Car przygotował opiekę z 400,000 wojska muszą dziś być przeciw niemu. *La Presse* donosi, że nowy nabór wojska został dopełniony 13 t. m. w Królestwie Polskiem Warszawskiem.

Podług wiadomości otrzymanych w Wroclawiu 18, w Krakowie wybuchło powstanie, i Kraków ogłosił się znowu Rzeczpospolitą; 15,000 obywateli (*burger*) jest pod bronią. Komissarz cesarski, *de Deim*, jakoby był zmuszony uwolnić 400 więźniów politycznych. — *Gazeta Kolonska* potwierdza tę wiadomość. Cała rzecz miała się odbyć 17, a to w skutek otrzymania wiadomości z Wiednia z dnia 14 i 15.

Dnia dzisiejszego podług wiadomości telegraficznej z Metz, w Berlinie miała być ogłoszona Rzeczpospolita. Król i Ministrowie osadzeni w więzieniu — wiadomość ta wszakże potrzebuje potwierdzenia. W Lombardji ogólne powstanie — wojska austriackie już wygnane z Medyolanu.

Część Rodaków naszych zakładu Paryzkiego w liczbie 323 odbyli kilka zgromadzeń publicznych, z których wyniknął rezultat, iż ustanowiono Komissję tymczasową złożoną z siedmiu Członków. — Komissja rzeczona otrzymała poruczenie starania się o połączenie Emigracji i wybranie Komitetu. Pan Ludwik Wierciński, członek Komissji, delegowany, zgłosił się do Dyrektora Głównego Pułkownika Breańskiego zapraszając Stowarzyszenie 3go Maja do wyborów Komitetu — oto jest odpowiedź Dyrektora Głównego Stowarzyszenia 3go Maja:

Paryż, 3, rue Suger, 23 Marca 1848 r.

Szanowny Kolego,

To com ci onegdaj oświadczył osobiście, dziś po zasięgnięciu zdania moich współpracowników, powtarzam jako wyraz całego Towarzystwa.

Położyliśmy zaufanie nasze w działaniach X. A. Czartoryskiego, uważając je za najskuteczniejsze, dziś zaufanie to wzmacnia się potrzebą naglącą naszej Ojczyzny której on zaradza. W takim składzie rzeczy postąpilibyśmy sobie lekko, gdybyśmy rzucając naszą organizację, szli za niepewną, mającą wypłynąć z wyborów, dokonywanych dopiero w chwili gdy już działania się rozpoczęły.

Wszakże byłoby z wielką korzyścią dla Ojczyzny gdyby Ziomkowie niebędący w żadnej organizacji, skupili się w pewnym szyku pomiędzy sobą i poparli starania Xięcia Czartoryskiego, a tem samem przeważnieby wpłynęli na korzystny obrót jego czynności już rozpoczętych. — Tym sposobem utworzy się jedność Emigracyjna tak pożądana przez wszystkich. — Z aklinam Komissję na miłość Ojczyzny aby tę moją propozycję bezstronnie rozważywszy, przedstawiła ją Rodakom których jest organem.

Proszę przyjąć, etc. etc.

(podpisano), Pułkownik FELIX BREAŃSKI.

Numer 362. *Dziennika Narodowego* zawiera list następujący:

Do Redakcy *Dziennika Narodowego*.

Panie Redaktorze,

Doszedł mnie w swoim czasie numer *Dziennika Narodowego*, zawierający WYJATEK z RAPORTU Ję Prądzińskiego o wojennych działaniach w 1831. r. odnoszący się w znacznej części do działań Korpusu Ilgo. Byłem Szefem Sztabu tego Korpusu. Dowódcą był cudzoziemiec (Jaś Romarino). Stąd, słusznie czy niesłusznie ale między rodakami powszechnie, bywam zaszczycony wyjątkową odpowiedzialnością za to dowództwo. Stąd cokolwiek Korpusowi Ilmu jest zarzucane, na to każdy rodak odemnie żąda tłumaczenia. Tłumaczyć i odpowiadać gotów jestem, acz pomijam ile być może ściślejszej sprawiedliwości w tem władaniu na mnie odpowiedzialności wyłączonej.

Ktokolwiek zajmował lub z bliska patrzył na podobne położenia, wie ile wszelkie dowództwo na wojnie wymaga szybkości i niewątpliwości w postanowieniach, a na to niepodległości w dowódcy; łatwo przeto odgadnie ile w przypuszczeniu pewnej nawet powolności Wodza dla najbliższego doradcy, doradca ten zawsze podrzędnym i niestanowczym narzędziem pozostać musi; tak iż jeżeli na główne ruchy i przedsięwzięcia, przeważnie wpływać może, to przecież niezdolna przelać w swojego dowódcę ani całej myśli swojej, ani impetu do jej wykonania potrzebnego. Przebywszy całą, w podobnym stanowisku wojny 1831. r., wiem ile na niem przy dobrych nawet dowódcy chęciach, cierpieć i boleśnego doznawać przychodzi zawodu; i otwarcie wyznaje, że acz obowiązki Szefa Sztabu, dla młodego jakim byłem Oficera, mogą być bardzo nauczające, nieradbym przecież nigdy niezyczyłbym nikomu sprawować takowe pod Wodzem, któryby nieposiadał zupełnej przewagi, tak przez znajomość rzeczy, jak nadewszystko przez wyższość i hart duszy.

WYJATEK z RAPORTU Ję Prądzińskiego zawiera wiele twierdzeń nieakuratnych i z sobą nawet sprzecznych; tak iż z trudnością mi wierzyć przychodzi, czego i Redakcja *Dziennika Narodowego* podobno niezarecza, aby był wzięty dosłownie z oryginalnego rękopismu. Jakkolwiek bądź, i chociaż tać sobie niemogłem że ogłoszenie to jest nowym dowodem troskliwej *ży-celności* jaką mnie *Dziennik Narodowy* nie od dziś dopiero zaszczyca, ani mogłem, dla braku materiałów w podróży, ani się spieszyć pragnąłem z prostowaniem niedokładności zawartych w tym wyjątku. Sad Ję Prądzińskiego ma zaiste i mieć musi wielką wagę we wszystkiem co dotyczy sztuki wojennej. Ale opowiadania jego mogą być mylne. Inni świadkowie a zwłaszcza bliżsi, mogą mieć równie albo i większe prawo do wiary. Ufałem przeto i ufam dotąd, że jak z duszy pragnąłem odpowiedzieć powinnościom jakie na mnie ufnosć starszych wkładała, tak sumiennie i bez zawstydenia potrafię z każdego kroku mego zdać we właściwej porze szczegółowe tłumaczenie. Czyniąc to, przecież, chronić się będę od rozbierania

opowiadań cudzych. Złożę świadectwo naoczne. Opowiem własne czynności. Nieprzyjmę i nie będę zasiliał polemiki.

Nie idzie dziś bowiem o to kto zawinił ani kto się zasłużył. Musiliśmy zwinąć wszyscy, skorośmy ojczyzny zbawić nieumieli; nie umieli, mówię, bo mogliśmy. Lecz pora sądów nie nadeszła jeszcze. Sady historii i opinii publicznej poważnemi się stają, gdy wyrokują o rzeczach już nieco zadawnionych albo o ludziach zmarłych. Sady te o rzeczach bliskich, a zwłaszcza o ludziach żyjących nader często bywają ślepe i niesprawiedliwe, bo namiętne. Namiętność naturalna! Bo albo z zamiłowania dla sprawy i żalu palącego, jak po niepowodzeniach zostaje, pochodząca; albo — i to zbyt często — natchniona lekkomyślną chęcią ślepiej jakiejś na kimkolwiek zemsty za też niepowodzenia.

Wypadki 1831 roku nie są podziśdzeń z ad a w n i o n e m i dla nas. Pozbawieni życia narodowego, acz przeżyliśmy lat wiele i nader długich, niestety! nie przeżyliśmy wypadków żadnych którychby ważność, owczesnym wyrównywająca, postawiła nas w oddaleniu potrzebnym aby o rzeczach tak wielkiego rozmiaru zdrowy wyrzec sąd.

Nie mamy też dotąd żadnej, zasługującej na to nazwanie, historii tych wypadków. Mamy kilka szacownych Pamiętników. Jedni spisali co czynili — drudzy co widzieli lub co w czasie słyszeli. Mamy niektóre w druku, więcej podobno i ważniejszych w rękopismach prywatnie niektórym udzielanych. Historii nie mamy. Są to, — (i o tyle dla historii wartości mają szacownych materiałów), — podania cząstkowe i jednostronne. Innemi jak jednostronnemi dziś być nie mogą. Bo skąd ma się wyrodzić sąd besstronny, póki serca boleścią rozdrażnione, dowody nienagromadzone, a sąd o ludziach albo kochanych jeszcze, albo, co się częściej i na ślepo zdarza, niewidzionych.

Kiedy więc, Panie Redaktorze, *wywołujesz* aktorów jakiegokolwiek stopnia wielkiego Dramatu 1821 roku, do wytaczania dziś przed publiczność wspomnień z owego czasu, pozwól sobie powiedzieć iż służył dobrej sprawie ilekroć, choćby najjednostronnejsze zbierasz i ogłaszasz opowiadania; ale służył złym namiętnościom i szkodzisz dobremu imieniu Polski, kiedy wywołujesz i ogłaszasz nie opowiadania ale wzajemne między bracią i na domysłach oparte oskarżenia. — Z prawdziwym żalem przychodzi mi do tych ostatnich policzyć kilka słów majora HORAINA o tychże działaniach Korpusu IIgo, umieszczonych w ostatnich numerach Dziennika Narodowego. Na miłość Kraju, Panie Redaktorze, i na miłość Boga, zabraniaj w piśmie swoim służbą Boga i Kraju zalecać się pragnącym, zabraniaj przystępu pismom takim nie historię wyjaśniać ale polemikę tylko, niedzną i niską polemikę, obudzać mogącym.

Zaiste opowiadanie faktów pociąga koniecznie za sobą wytknięcie win lub zasług, a stąd rzucenie na niektórych ciężkiej nieraz odpowiedzialności i krwawych zarzutów. Kto miał sobie dane pole do większego w służbie krajowej udziału, ten albo sprawiedliwie tej odpowiedzialności ulega, albo winien sobie, winien społeczeństwu zrzucić ją z siebie przez wyjaśnienie rzeczy, przez opowiedzenie wypadków na które wprost lub też pośrednio, jeżeli przeważnie, wpływał. Nie idzie przecież za tym obowiązek konieczny odpowiadania na byle jakie, codzienne, jakie się komu przyśnić mogą oskarżenia i domysły, chociażby się i znalazł poważny skądinąd dziennik któryby, bez krytyki lub zastanowienia, podobne napaści na cudzą stawę umieszczał.

Co do mnie, wyznam iż ani lubię ani czas znajduję zatrudniać publiczność moją osobą i mojami czynnościami. Czy to jest we mnie pokora czy duma, — czy istotne małoważenie tego co dotąd czyniłem, czy też zarozumiała ależ przebaczenia godna chęć dopełnienia jeszcze w usługach Kraju czynów samo przez się głośniejszych, — to tylko czas pokaże. Ale jedno powiedzieć mogę, że jak z jednej strony mam sobie za obowiązek zostawić po sobie ślad czynności i wypadków, w których miałem udział i których inny odpowiedzialny z równą rzeczą znajomością nie mógł, — tak z drugiej strony nie czuję żadnej w tym nagłości, żeby się z temi materiałami do historii spiesznie produkować. Mniemam owszem, iż gromadzić je ale nie koniecznie ogłaszać dzisiaj należy. Jeżeli przeto, naglony od okoliczności a bardziej od przyjaciół, zdobyłem się niekiedy albo się kiedy znowu zdobędę na złożenie mojego świadectwa o wypadkach, nad którymi źleby było dłużej publiczność w niewiedomości zostawiać, to usiłowałem i zawsze usiłować będę zamknąć opowiadanie moje w granicach obecnej potrzeby, a nade wszystko uniknąć tego coby i tak dość rozdwojone szeregi nasze mogło mieszać przez nowe powody do osobistych żalów i drażliwości, w jednym

celu własnej obrony i udowodnienia, że w tym lub owym przypadku nie zawinił, jak to kto twierdzi albo jak się domyśla. Dziś te spory pożytku sprawie nie przyniosą; nikogo nie podniosą, wielu poniżyć mogą; a tych poniżać najbardziej, którzyby z drażliwości (że nie powiem inaczej), usiłowali tylko drugich poniżać.

Zostaje z winnym poważaniem, Panie Redaktorze. Twój życiływy.

Rzym, 7. Lutego 1848 r.

Władysław Zamoyski.

(Ciąg dalszy.)

O KOZAKACH, JAKO CIĄG DALSZY UMOWY PEREJASŁAWSKIEJ.

Do liczby sześciu lub siedmiu znakomitszych osób Małorusinów, które padły ofiarą prześladowania moskiewskiego przed kilku miesiącami, a których imiona podaliśmy w przeszłym numerze dziennika, dodać należy P. Iwanenko, również nauczyciela, profesora Uniwersytetu Kijowskiego, jak Szewczenko i Kulesza. — Iwanenko, jak nas najświeższe doszły przed kilką dniami wiadomości, skończył cierpienia swoje w Sybirze. — Zbieramy skrzętnie te imiona cierpiących Małorusinów, bo one są najlepszym zadatkiem, jak powiedzieliśmy, objawiającego się politycznego stanu Małorusi. — Zaraz przy wstępie naszym w życie udziałnym, wiedzieć nam należy, gdzie są i z kąd zbliżyć się do nas mogą przyjaciele nasi. Zmysł narodowy, wprawdzie potężnym jest w tego rodzaju zadaniach sędzią; lecz nie byłże u nas kiedyś panującym zmysł narodowy, który wołał na nas: « Polska nierządem stoi. » Nie byłże to w skutek zmysłu naszego narodowego — owe pragnienie wolności aż do swywoli, owo unikanie od porządku. Taki był zmysł nasz w życiu towarzyskim, socyjalnym, a i czyż nie byłże również błędny zmysł nasz w życiu politycznym, wewnętrznym i zewnętrznym? — Dla tego nie przestanę na to nastawać, że przy zaczęciu życia naszego nowego także nam zrazu wybrać potrzeba cele do rozwijania się naszego wewnętrznego i zewnętrznego, aby te wystarczyc mogły na całą przyszłość naszą, o ile umysł człowieka po zbadaniu dzisiejszych okoliczności ogarnąć jej jest zdolny.

Z zachodu, jedno potężne, bo najpotężniejsze w Europie, Państwo Niemieckie, popędza nas Słowian do łączenia się także, byśmy mogli podołać parciu Germańskich ludów; lecz to łączenie się umyślowe tylko, moralne być powinno u Słowian; bo do politycznego złączenia się jeszcze Słowianie przygotowani nie są, bo umyślowie nawet jeszcze się z sobą nie znają. Polska tu zajmie najważniejsze stanowisko; jeszcze Ojczyzna nasza nie odezwała się, a już i Niemcy i Węgry i Francuzi i Włosi krzyczą: « Polsko! Polsko! gdzie ty; powstań i zajmij swoje poważne miejsce, bo oto bez ciebie niemamy porządku, i porządku bez ciebie nie będzie. »

Wiedźmyż tedy my Polacy zrazu, że jak Czesi muszą być Narodem politycznie udziałnym, tak i Kozacy stanowić muszą udziałne Państwo. Pokażemy się ludem prawdziwie wielkim, jeżeli się przyczynimy do ustalenia tego nowego Państwa. Wiem ja, że u nas, jeden tylko Czajkowski Michał marzył poetycznie o państwie Kozackim; przyszedł czas, że poezja ma zostać rzeczywistością. To co Czajkowski, a imię to wspominamy z dumą narodową jaką wzbudza myśl o poświęcającym się dla nieszczęśliwej swjej Ojczyzny obywatelu, bo takim jest Michał Czajkowski; to co on przeczuwał, my rachunkiem politycznym dowodzimy potrzeby utworzenia Państwa Kozackiego, utworzenia, to jest, przyznania mu tego co ma, a czego się nie wrzeczce, a co bronią nam już dobrze znaną podtrzyma.

Posuwam rzecz do ostatecznych domniemań, bo odpowiadam na równie będące w ostateczności obłudne u bardzo wielu z naszych braci pojęcia o Małorusi; bo niektórzy mówią, że Małorus jest to część Kraju polskiego, jak Ukraina. — Ani też wcześniej, jak niektórzy myślą, układam stanowisko i granice Państw; ja mówię, że źle żeśmy tak późno

zaczęli myśleć o stanowiskach naszych i prawdziwych granicach naszych, — Dniepr jest granicą Polski od Małorusi. Niemcy zostając jednem Państwem byłiby szczerze radzi widzieć nieporozumienie między Słowianą, a znikną te nieporozumienia gdy uszanujemy prawa pełnych życia narodowości. — Kozacy Małoruscy, Azowscy, Uralscy, i t. d. utworzą państwo Rzeczypospolitej Kozackiej; Moskwa otrzyma granice swoje wieku XV, z rozlaniem się na Wschód, ile się jej tam podoba i ile zmoże.

Mylą się ci którzy początek dziejów Kozackich znajdują 1505 r. za Daszkiewicza i Lanckorońskiego; mylą się ci którzy szukają początku Kozaków między Tatarami, Chazarami i t. d. plemieniami azyatyckimi. Właśnie z mylnego tego zaczęcia dziejów Kozackich od Daszkiewicza i Lanckorońskiego, z r. 1505, poszły i wszystkie następne, aż do zupełnego zbałamucenia tych dziejów. Źródło błędu jest w tém: że towarzyskie i wojskowe urzędy Kozaków, które mogą być pochodzenia wschodniego, jednym słowem: źródło wyraża Kozak, znaczący w języku perskim lekko uzbrojonego młodzieńca, czasem rabusia, był powodem do systemu podług którego Naród mający te urzędy perskie, za obcy Słowianom jest poczytywany, albo za Naród niemający swęj własnej historii. Lecz powtarzamy: wyraz to: Kozak, może być Perski, lecz Kozacy są Słowianie, jak i Lesi byli Sławianie, chociaż ich sposób życia był obcy cichemu domowemu życiu Polanów nadwiślańskich. Czém Lahy, Lesi, z nad Elby, podług nowych i uczonych poszukiwań Maciejewskiego byli względem Polan nadwiślańskich, tém byli Kozacy względem Polan Ukraińskich, inaczéj zwanych Kijowskimi. Nie między Chazarami, Pieczynkami, szukać potrzeba początku narodu Kozaków, lecz Polanie Nestora są ich Ojcami. Urządzenie to, Instytucja, wzięli od swych sąsiadów ze Wschodu, dzisiejszych Czerkiesów; ale Naród nieprzychodził z niska, jest tubylny pod względem historycznym.

I w tej to zasadzie jest ów nowy sposób, nowy system nasz pomowania historii Polski, o którym wspomnieliśmy w przeszłym numerze dziennika. — I ten to sposób rozjaśnia nam łatwość wpływu na wychowanie dziejowe Kozaków, i daje nam zrozumieć cele nasze na przyszłość, cele nie w pobudkach tylko nieokreślonych, *instyktowych*, lecz w pełnej wiedzy i zeznaniu prawd tego przedmiotu.

Jak Lechowic nadelbiancy, zbliżywszy się do swych jedнопlemięńców Polan nadwiślańskich; utwierdziwszy między tymi swą wojskową kastę, przyjmowali do niej rolników, to jest mieszkańców pól, Polanów, i tych nowobrańców zlaszali, czynili Lachami, skąd szlachta, szlachta, co już dziś jest zasadą dziejów; w podobnym stosunku byli Kozacy względem rolników Ukraińskich: Chmielnicki kozaczył ich wszystkich, a Chmielnicki, jak i pierwsi hetmani Kozaccy, znajomi z dziejów, Daszkiewicz i Lanckoroński, byli Lubylce; dla czegoż szukać pochodzenia Kozaków między nie Słowianami, jak to robią dotychczas wszyscy Historycy, a nawet P. Czajkowski w swojej rozprawie w języku francuzkim (w *Encyclopedie*).

Oto są Epoki dziejów narodu Kozackiego:

(d. c. n.)

Duchyński.

Podając do powszechnéj wiadomości wykaz ten trzy miesięczny, Towarzystwo Dobroczyńności Dam Polskich, ma za obowiązek ostrzedz Szanownych współziomków, iż gdy w skutku terażniejszych okoliczności fundusze Towarzystwa zostały w znacznej części uniepiewnione i i speranda na przyszłość zachwiana, a obok tego liczba żądających wsparcia wielce wzrosła, Towarzystwo więc widzi się w konieczności poddania swych wydatków pod najściślejszą kontrolę i ograniczenia udzielanych zasiłków li do dzieci — do słabych — do obciążonych wiekiem lub liczną rodziną, i niemogących zarobkować. Wszelkie inne żądania nieusprawiedliwione, nie mogą być przyjęte. — Prócz sessji

zwyyczajnych pierwszej soboty każdego miesiąca, będą udzielane, w naglejszych razach, wsparcia dwa razy na tydzień we środy i soboty od południa do godziny drugiej. — Paryż, d. 22 Marca 1848 r.

BLŒTICKI.

WYKAZ KATYGORYCZNY WYDATKOW TOWARZ. DOBROCZYNNŒCI DAM POLSKICH,

ASSYGNOWANYCH NA SESSIACH OD DNIA 4. GRUDNIA 1847. ROKU
DO DNIA 4. MARCA 1848. ROKU.

	GRUDZ. 1847.		STYCZ.		LUTY.		MARZEC. 1848.	
	Fr.	C.	Fr.	C.	Fr.	C.	Fr.	C.
Pomoc kwartalna stu dzieciom.....	—	—	1500	—	—	—	—	—
Dzieciom pomoc nadzwyczajna.....	20	—	55	—	—	—	416	65
Chorym i kalekom na kuracya.....	623	—	695	—	657	—	430	50
Podróże konieczne.....	140	—	57	—	135	—	34	—
Zywność.....	498	58	449	—	821	65	859	75
Odzienie, bielizna i obuwie.....	134	75	130	—	65	—	112	—
Lekarstwa.....	134	—	290	10	177	—	204	50
Kapiele dla chorych.....	—	—	118	10	—	—	106	50
Mieszkanie, sprzęty i opał.....	187	—	368	50	616	—	25	—
Ułatwienie zarobku.....	101	—	200	—	116	—	151	—
Pogrzeby.....	—	—	—	—	25	—	—	—
Koszta poczty, druków, posełek i bióra.....	94	05	86	86	93	95	97	30
Summa	1932	38	3949	45	2706	60	2437	20
Summa og. fr. 11,025 e. 63.								
	WYDANO NA MIESZK. W PARYŻU		NA MIESZK. NA PRO- WIRCI.		NA PRZECHO- DZĄCYCH.		LICZBA OSÓB WSPAR- TYCH.	
W Grudniu 1847.....	1324	38	430	—	178	—	129	—
W Styczniu 1848.....	2441	45	1382	—	126	—	146	—
W Lutym do.....	2011	95	527	65	167	—	161	—
W Marcu do.....	1995	80	338	40	103	—	184	—
Summa og. fr. 11,025 e. 63.								

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Ustanowiony jest Rząd tymczasowy polski w Poznaniu, dnia 20 i 21 b. m., i wysłano Posłów do Berlina o potwierdzenie niepodległości Polski. — Tę wiadomość udziela Gazeta Kolońska i następné imiona podług téj gazety stanowią Rząd tymczasowy:

PP. *Potworowski, Stefański, Berwiński, Mielżyński, Moraczewski, Andrzejewski, Krauthauffer, Palacz* (włościanin) i *Jarochowski*. Oprócz tych imion podpisani są: na odezwie do Narodu polskiego i w rozkazie do Komisarzy Obwodowych, PP. *Janiszewski i Prusinowski*. Posłani są do Berlina: Arcybiskup *Przytułski, Janiszewski, hr. Mielżyński, hr. Raczyński, Krouthauffer Brodowski i Palacz*.

— *Gazeta Rządowa Pruska* z 23 b. m. tak się wyraża:

« Dnia wczorajszego w Berlinie odbywali straż przy poczcie sami Polacy — piękném było widzieć na piersiach Polaków kolory ich narodowe, połączone razem z Niemieckimi. »

Korespondent z *Poznania Gazety Kolońskiej* dodaje, że Niemcy nietylko nieobawiają się prześladowania od Polaków ale jedność okazali bardzo wielką — wojsko pruskie zostawało w stanie baczenia tylko, i żadnego niestawiło oporu. — Pomiędzy Polakami powszechné uniesienie i zgoda.

Rząd tymczasowy przyjął za kolor narodowy — amarantowy i biały, i chorągwie tego koloru powiewają po wszystkich gmachach Rządowych.

Wydawca: JANUSZ WORONICZ.